

JOANNA SACHSE

WIDZENIE ARDŻUNY (BHAG. XI, PRZEKŁAD)

W sławnej *Bhagawadgicie*¹ pieśń jedenasta zajmuje miejsce szczególne. Ardżuna, rycerz stojący na rydwanie, wysłuchał już dziesięciu lekcji udzielonych mu przez jego niezwykłego mentora, woźnicę rydwanu, Krisznę. Po tym, jak Ardżuna w kluczowym momencie rozpoczynającej się bitwy, przeżywając głębokie i brzemienne w skutki załamanie², oświadczył, że odstępuje od walki, Kriszna w rozbudowanym wykładzie wprowadza go w tajemnice ludzkiej egzystencji. Bitwa Bharatów na Polu Kuru okazuje się być metaforą psychologicznego konfliktu w samym człowieku³, podobnie jak bojowy rydwan – metaforą jego cielesności⁴. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabierają postaci wojownika i woźnicy, znajdujących się na rydwanie. Ardżuna, wojownik, tradycyjnie identyfikowany jest z duszą ludzką (*jīvātman*) uwikłaną w ziemską egzystencję, natomiast w woźnicy, Krisznie, odnajdujemy *Paramātmana*, najwyższą Istotę Duchową, będącą równocześnie nieśmiertelną, boską istotą człowieka⁵. Ardżuna rozmawia więc z Bogiem w samym sobie⁶, w głębi siebie znajduje odpowiedzi na istotne pytania. Odkrywa, że – uwikłany w więzach ziemskiej egzystencji – ma za zadanie po pierwsze przejrzeć przyczyny swego uwikłania, a po wtóre wstąpić na ścieżkę właściwego postępowania, wypływającego z prawdziwej wiedzy, kryjącej się w sercu. Nagroda będzie wielka. Będzie nią wyzwolenie z karmicznych więzów, dające wstęp do świata doskonałego. Ardżuna, wsłuchany w słowa Kriszny, który daje mu się poznać i jako awatar Najwyższego i jako nieśmiertelność w jego sercu,

¹ *Bhagawadgita* jest najślawniejszym, wielokrotnie tłumaczonym na bardzo wiele języków świata, ekskursem filozoficzno-religijnym narodowej epopei indyjskiej, *Mahabharaty*. Por.: A. Łozowska, *Bhagawadgita w polskich przekładach*, „Przegląd Orientalistyczny” 2008, s. 137–152.

² Por. S. Radhakrishnan, *Filozofia indyjska*, t. I., Warszawa 1959, s. 484.

³ Por. V.S. Sukthankar, *On the Meaning of the Mahābhārata*, Bombay 1957, s. 105.

⁴ Por. N. Budziszewska, *Rydwan jako metafora postaci mentalno-cielesnej człowieka*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2011, nr specjalny 3, s. 197–210.

⁵ V.S. Sukthankar, *op. cit.* s. 100.

⁶ Por. S. Radhakrishnan, *op. cit.*, s. 485.

pragnie ujrzeć Krisznę w jego Boskiej Wszechpostaci. By to umożliwić, Kriszna obdarza go „boskim okiem”. Następuje rozerwanie zasłony, przesłaniającej wyższą rzeczywistość. Ardżuna przechodzi do bezpośredniego widzenia. Ten to szczególnie moment przedstawia prezentowana poniżej pieśń jedenasta. W przekładzie dla oddania śloki (typowej dla epiki sanskryckiej trzydziestodwusylabowej strofy, zapisywanej w dwuwierszu albo czterowierszu) zastosowano strofki 4 x 9, a dla metrum zwanego trishtubh (4 x 11) – strofy trzynastogłoskowe⁷.

OBJAWIENIE BOSKIEJ WSZECHPOSTACI

1

Ardżuna rzecze:
Wypowiedziałeś, by mnie wspomóc,
słowo najwyższe i tajemne
o Tobie samym, dzięki czemu
pierzchno już moje zaślepienie.

2

Bo usłyszałem z twych ust, Kriszno
Lotosooki, o początku
stworzeń i końcu, i o twojej
wzniosłej postaci, niezniszczalnej.

3

Jest tak, najznakomitszy Władco,
jak powiedziałeś. Pragnę teraz
ujrzeć cię w boskiej twojej postaci,
o ty, Najdoskonalszy Mężu.

4

Jeżeli sądzisz, o Wszechmocny,
że mógłbym ujrzeć cię naprawdę,
o Władco Jogi, ukaż mi się
w nieprzemijalnej twojej istocie!

5

Czcigodny rzecze:
Spójrz więc na setki i tysiące
moich postaci, synu Prithy,
boskich i różnych w swym rodzaju,
różnych w kolorach oraz kształtach.

⁷ Przekład oparto na tekście sanskryckim zamieszczonym w: *The Clay Sanskrit Library, Mahābhārata, Book Six, Bhīṣma, Volume One Including the „Bhagavadgītā in Context*, tłum. A. Cherniak, wstęp R. Guha, New York, 2008.

6
Spójrz na Aditjów, Wasów, Rudrów,
spójrz na Aświnów i Marutów,
spójrz na, Bharato, objawienia
nigdy dotychczas niewidziane.

7
I spójrz, Ardżuno, na świat cały,
ruchomy oraz nieruchomy,
skupiony w jednym moim ciele,
i na to, co sam chciałbyś ujrzeć.

8
Nie możesz jednak mnie zobaczyć
twoim zwyczajnym, ziemskim wzrokiem.
Dlatego dam ci boskie oko!
Ujrzyj mą siłę nadzwyczajną!

9
Sandżaja rzecze:
Tak to przemówił wtedy, królu,
wielki Pan, Władca Jogi, Hari,
po czym ukazał potomkowi
Prithy prześwietną, boską postać

10
o wielu ustach, wielu oczach,
tonącą w mnóstwie dziwnych zjawisk
oraz niebiańskich ozdób, zbrojną
boskim orężem niezliczonym,

11
przybraną w boskie szaty, wieńce,
boskim olejkiem namaszczoną
i pełną wszelkich dziwnych znamion:
nieskończonego Boga, który
patrzy we wszystkie świata strony.

12
Gdyby tak tysiąc słońc na niebie
w jednym momencie zajaśniało,
jasność ich byłaby podobna
do blasku wzniosłej tej istoty.

13
I wtedy to Pandawa ujrzał
w ucieleśnionym Bogu Bogów
złożony świat, skupiony w jednym.

14

Z włosem zjeżonym, w zbożnym lęku
skłonił się Władca Skarbu, po czym
– złożyłwszy dłonie – rzekł do Boga:

15

Ardżuna rzecze:

Widzę, Boże, w twym ciele liczne boskie hufce,
widzę liczne zastępy rozmaitych istot,
i Brahme, jak zasiada na lotosie tronie,
i wszystkich wielkich mędrców oraz boskie węże.

16

Widzę też ciebie w twojej bezkresnej postaci,
z bezlikiem ust i oczu, ramion i tułowi...
Nie widzę twego końca ani twego środka,
ani początku, Władco Wszechrzeczy, Wszzechkształtny.

17

Widzę ciebie, którego widzieć niepodobna,
strojnego w diadem, z dyskiem w dłoni i maczugą,
stos światła lśniący wkoło niezrównanym blaskiem,
płomień ognia i słońca, ponad wszelką miarę.

18

Tyś tym, co niezniszczalne, co ma być poznane,
co najwyższe. Tyś tego wszechświata skarbnicą.
Tyś stróżem jest niezmiennym odwiecznego prawa,
Tyś jest też – widzę teraz – wieczystym Puruszą.

19

Widzę ciebie, bez końca, środka i początku,
o ramionach ogromnych, mocy nieskończonej,
ze słońcem i księżycem jako dwojgiem oczu,
z ustami płonącymi ogniem sytym ofiar,
spalającego wszechświat swym płomiennym żarem.

20

Ty jeden samym sobą wypełniłeś przestrzeń
między niebem a ziemią, oraz strony świata.
Na widok twej postaci niezwyklej, potężnej,
świat cały drży w posadach, o Ty, Wielki Duchu.

21

Oto bowiem w głąb ciebie wchodzi liczne hufce
bogów; niektórzy z lękiem złożyłwszy swe dłonie
śpiewają ku twej chwale; a zastępy mędrców
i doskonałych sławią cię w pochwalnych pieśniach.

22

Rudrowie, Aditjowie, Wasowie, Sadhjowie,
Wszechbogowie, Maruty oraz Aświnowie,
duchy przodków, zastępy Gandharwów i Jakszów,
Asurów oraz Siddhów – wszyscy bez wyjątku
spoglądają na ciebie w wielkim osłupieniu.

23

Ujrzawszy, Silnoręki, twą olbrzymią postać,
o wielu ustach, oczach, ramionach i udach,
wielu stopach, tułowiach, wielu kłach straszliwych,
świat cały drży w posadach, i ja sam się lękam.

24

Drzę z lęku, nie ma we mnie ciszy ani siły,
kiedy widzę, jak sięgasz obłoków, o Wisznu,
mieniając się wielobarwnym światłem, z otwartymi
usty i olbrzymimi lśniącymi oczyma.

25

Patrząc na twoje usta pełne kłów straszliwych
niczym płomieni Czasu, nie wiem, w którą stronę
mam się zwrócić, co począć, nie ma dla mnie wsparcia...
Bądź łaskaw, Panie Bogów, o Świata Ostojo!

26

Wszyscy Dhartarasztrowie, zastępy kszatrijów,
Bhiszma, Drona, a także Karna, syn woźnicy,
razem z pierwszymi z naszych szeregów mężami

27

wchodzą spiesznie do twoich ust przerażających,
pełnych strasznych kłów. Widać, jak oto niektórzy
tkwią w ich kleszczach, a czaszki ich na proch roztarte.

28

Jak niezliczone rzeki wpadają do morza,
tak ci bohaterowie, mężowie waleczni,
wpadają do ust twoich, ziejących płomieniem.

29

Jak ćmy lecą pospiesznie wprost w płomienie ognia
na swą zgubę, tak samo na swą zgubę ludzie
biegną spiesznie do twoich ust przerażających.

30

Ogarnawszy trzy światy językami ognia
ze wszech stron, liżesz nimi niebo, ziemię, przestrzeń.

Twe gwałtowne płomienie spalają, o Wisznu,
świat cały, napełniwszy go po brzegi światłem.

31

Powiedz, kim jesteś, Panie postaci straszliwej!
Chwała ci, bądź mi łaskaw, o Najlepszy z Bogów!
Chcę poznać ciebie, Pana, który jesteś pierwszy,
albowiem nie znam twojej mocy ni potęgi.

32

Czcigodny rzecze:
Jestem Czasem sędziwym. Niosę światu zgubę.
Pojawiłem się tutaj, by mu kres położyć.
I bez twego udziału zginą wojownicy
ustawieni do boju w bitewnych zastępach.

33

Wstań więc, o Synu Prithy, i sięgnij po sławę!
Raduj się, zwyciężywszy, bogatym królestwem!
Ci oto już zginęli wcześniej z mojej ręki,
ty bądź tylko narzędziem śmierci, Leworęki.

34

Zabij Dronę i Bhiszmę, Dżajadrathę, Karnę,
i innych wojowników, przedtem już zabitych
przeze mnie. Stań do walki nie żywiąc obawy,
a w bitwie tej pokonasz swoich przeciwników.

35

Sandżaja rzecze:
Tych słów Bujnowłosego wysłuchał wojownik
strojny w diadem, składając, zatrwożony, ręce.
Uklonił się z szacunkiem, po czym drżącym głosem
z sercem przeszytym lękiem przemówił do Kriszny.

36

Ardżuna rzecze:
Słusznie, o Panie Zmysłów, świat ten się raduje
i cieszy głosząc Twoją chwałę. Rakszasowie
załęknieni umknęli we wszystkich kierunkach,
a Siddhowie z szacunkiem chylą się w ukłonie.

37

Jakżeby, Wielki Duchu, nie mieli się skłonić
przed Tobą, pierwszym stwórcą, wyższym ponad Brahme?
Władco Bogów i Świata Ostojo, Bezkresny!
Tyś Najwyższym, Akszarą, bytem i niebytem.

38

O ty, którego różnym formom nie ma końca!
Tyś jest Bogiem pierwotnym, odwiecznym Puruszą,
tyś prześwietną podporą tego Uniwersum,
tyś jest tym, kto poznaje, tym, co poznać trzeba,
tyś najwyższym domostwem, Ty przenikasz wszystko!

39

Tyś jest Wiatrem, tyś Władcą Podziemia i Ogniem,
tyś Waruną, Księżycem, tyś Panem Stworzenia
i Praojcem. Cześć tobie, cześć tobie i chwała,
po tysiąckroć i jeszcze, cześć tobie i chwała!

40

Cześć tobie od zachodu, cześć tobie od wschodu,
cześć tobie ze stron wszystkich, jesteś bowiem Wszystkim!
Bezkresne jest twe męstwo, niezmierna potęga,
do wszystkiego dochodzisz, a więc – jesteś wszystkim.

41

Myśląc, żeś moim druhem, mawiałem niebacznie:
„Hej, Kriszno, hej, Jadawo, hejże, przyjacielu”,
bo w zaślepieniu swoim i prostocie serca
nie znałem majestatu twego i potęgi.

42

Czasem ci dokuczyłem zbyttno, Kriszno, w żartach,
czy to sam, czy to może w jakimś szerszym gronie,
podczas gry czy przechadzki, czy podczas posiłku...
Wybacz mi, proszę o to ciebie, niezmiernego!

43

Tyś świata ruchomego i nieruchomego
ojcem jest, ciebie świat ten winien czcić i wielbić,
doskonałego guru; nikt ci nie jest równy,
któż więc mógłby być wyższy we wszechświecie całym,
o ty, którego siła nie ma sobie równej!

44

Pokłon ci więc oddaję i do stóp przypadam,
prosząc o wybaczenie ciebie, Pana, który
godzien jest wszelkiej chwały. Zechciej mi wybaczyć,
tak jak ojciec synowi, tak jak druh druhowi,
i kochanek, o Panie, wybacz kochance.

45

Cieszę się, bo widziałem tego, który dotąd
nigdy nie był widziany. A jednak me serce

drży z lęku. Ukaż mi się w twoim dawnym kształcie!
Łaski, Boże i Panie bogów, Władco świata!

46

Chcę cię ujrzeć strojnego w diadem, z dyskiem w dłoni
i maczugą. Chciej znowu wrócić do twej dawnej
postaci czwororęki, o ty, Tysiącęki,
ty, który możesz przybrać wszelki kształt i postać.

47

Czcigodny rzecze:

Jestem ci rad i łaskaw, a więc mocą moją
sprawiłem, że ujrzałeś moją doskonałą
postać, lśniącą, pierwotną i bezkresną, której
nikt jeszcze oprócz ciebie nigdy nie oglądał.

48

Nikt w świecie w tej postaci ujrzeć mnie nie może,
oprócz ciebie, prześwietny Mężu z rodu Kuru,
nawet z pomocą ofiar, Wed, studiów i darów,
lub aktów rytualnych i srogiej ascezy.

40

Niechaj cię nie przeraża i nie oszołamia
widok mojej postaci groźnej i straszliwej.
Wyzwolony od lęku i z radosnym sercem
spójrz znowu na tę moją zwykłą, ludzką postać.

41

Sandżaja rzecze:

Te słowa Wasudewa do Ardżuny rzekłszy
znów ukazał mu swoją zwykłą, ludzką postać.
I gdy tylko przywrócił dawny, miły wygląd,
pocieszył Wielki Duchem ulęklego męża.

42

Ardżuna rzecze:

Na widok ludzkiej twej postaci,
przyjaznej, o Niepokojący,
oprzytomniałem, odzyskałem
dawną świadomość i naturę.

43

Czcigodny rzecze:

Tę moją postać zobaczyłeś,
którą niezwykle trudno ujrzeć.
Nawet bogowie stale tęsknią

za objawieniem tej postaci.

53

Ani asceza, ani Wedy,
ani ofiary, ani dary
nie pozwalają mnie zobaczyć
w tej formie, którą ty widziałeś.

54

Ujrzeć mnie w tym, Ardżuno, kształcie,
prawdziwie poznać i przyjść do mnie
można wyłącznie poprzez miłość
ku mnie jednemu skierowaną.

55

Ten idzie do mnie, synu Pandu,
kto dla mnie spełnia swe uczynki,
mnie za najwyższy cel uważa,
mnie kocha, nie lgnąc już ku światu,
i dla każdego żywi przyjaźń.

*Uniwersytet Wrocławski
Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław*

WIDZENIE ARDŻUNY (BHAG. XI, TRANSLATION)

Abstract

In the Bhagavad Gita the eleventh song occupies a particular position. Arjuna, a knight standing in his chariot, has already listened to ten lessons imparted to him by his mentor Krishna, the driver of the chariot. Arjuna, having heard Krishna's words, which allow him to recognise him as an avatar of the Supreme and the immortality in his heart, wants to see Krishna in his divine universal form. In order to make this possible, Krishna gives him the 'divine eye'. He begins tearing the veil which overrides a higher reality. Polish poetic translation of chapter 11.

Key words: *Bhagavad Gita*, Arjuna, Krishna, translation.